Nr 6. Kraków, dnia 5-go czerwca 1928. Rok II.

ROBOTNIK-CHEMIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASIŃSKIEGO 16.

Redakcja i Administracja Kraków Al. Z. Krasińskiego 16.

Wychodzi 5-go każdego miesiąca.

PRENUMERATA: Numer pojedynczy 15 gr. Kwartalnie . . . . 45 gr.

Redaktor: ZYGMUNT BOCIAN.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Koszty produkcji i ceny cementu

oraz stosunki robotnicze w przemyśle cementowym.

(Na podstawie III. tomu sprawozdania Komisji ankietowej).

Trzeci tom sprawozdań Komisji Ankietowej, poświęcony przemysłowi cementowemu, daje ciekawy materjał o stanie tego przemysłu.

Nie mogąc na tem miejscu zobrazować szczegółowo stosunków w tej dziedzinie, zilustrowanych metodycznie w sprawozdaniu, zatrzymamy się tutaj jedynie na danych, ogólnie charakteryzujących przemysł cementowy oraz na kwestjach bezpośrednio związanych ze sprawami robotniczemi i z kosztami produkcji przemysłu cementowego.

A więc przedewszystkiem kilka słów obrazujących ogólnie stan przemysłu cementowego.

Polska posiada ogółem w r. 1926 — 15 cementowni, z urządzeniami, pozwalającemi na produkcję 1,300.000 ton cementu, przy produkcji rzeczywistej w r. 1926 — 558.000 ton.

Wartość gólna wszystkich cementowni stanowi około 180 miljonów złotych.

Spożycie cementu w Polsce w porównaniu z zagranicą jest niezwykle niskie. Gdy w Polsce przypada w r. 1926 na głowę ludności — 21 kilogr., w Rumunji stanowi ono 36 klg., w Jugosławji 40 klg., na Węgrzech 86 klg., w Niemczech ponad 100 klg., wreszcie w Stanach Zjednoczonych ponad 200 kg.

Urządzenia i metody produkcji polskich cementowni jakkolwiek, wedle opinji sprawozdania, należą do urządzeń dość postępowych, skłaniają sprawozdawców do stwierdzeń, że należałoby i można zastosować w tym przemyśle wiele znacznie bardziej racjonalnych urządzeń, niż istniejące obecnie. Tak np. „...Z punktu widzenia racjonalizacji należy zaznaczyć, że już w pierwszym procesie produkcji, t. j. przy wydobywaniu i dostawie surowca jest pole do wprowadzenia poważnych ulepszeń, jak: wprowadzenie bagrów... Bagry takie dotychczas, za wyjątkiem 1-go zakładu nie są stosowane. Sposób transportowania surowca do miejsca przeróbki nasuwa również zastrzeżenia... proces kruszenia surowca odbywa się przy pomocy zbyt rozdrobnionych urządzeń mechanicznych...".

Nieco dalej sprawozdanie ustala, że „...piece rotacyjne mają dużą przewagę nad szachtowemi... Szachtowce systemu Dietscha, obecnie już przestarzałego, spotykamy w 3 zakładach. Jedna fabryka przechodzi na nowy system zautomatyzowany Grübera. Piece rotacyjne posiada 11 zakładów".

„...Bardzo ważne znaczenie dla racjonalnej produkcji mają urządzenia transportu, służące do przerzucania materjałów z jednego procesu fabrykacji do drugiego. I pod tym względem w rozmaitych fabrykach istnieją luki do zapełnienia, najwięcej w dowożeniu węgla, niekiedy nawet w najnowszych zakładach".

Za brak poważny uznają sprawozdawcy „nie ustosunkowanie wzajemne sprawności poszczególnych urządzeń... w tym sensie, aby wstrzymanie biegu jednego działu nie spowodowało przerwy w całej produkcji... „Około połowy przedsiębiorstw wymagałoby tych ulepszeń"...

Tylko 6 przedsiębiorstw stosuje pakowanie cementu w beczki lub worki mechanicznie, podczas gdy inne dokonują tego ręcznie.

Uwagi te nabierają znaczenia, gdy zestawimy je ze stwierdzeniem na końcu sprawozdania, iż „na różnicę kosztów produkcji ...wpływa!(a)... również różnica metod produkcji, stopień zmechanizowania zakładów oraz absolutna wielkość produkcji poszczególnych zakładów"...

Zilustrujemy tutaj kilku cyframi liczebność urzędników i robotników w przemyśle cemento-

wym oraz zatrzymamy swą uwagę na zagadnieniu robotniczem.

Ogółem w r. 1927 było zatrudnionych w 13 zakładach 308 urzędników, w tem członków dyrekcji 19, urzędników administracyjnych 110, urzędników technicznych 72, personelu nadzorczego 107. Wszystkie 14 cementowni, czynne w r.1927, posiadały łącznie 46 członków Zarządów, będących kierownictwem spółek akcyjnych. Prywatnych zakładów w przem. cementowym niema.

Ilustruje stosunki administracyjne w cementowniach przeliczenie, ilu przypada robotników na 1 urzędnika: przeciętnie wypada 12 robotników, przyczem najwięcej (prawdopodobnie w najoszczędniej administrowanym zakładzie) — 23, najmniej zaś 5 robotników. Rozpiecie bardzo poważne!

Ogółem było zatrudnionych w cementowniach w r. 1925 — 4.542 robotników (w tem: 84.4% mężczyzn, 10.2% kobiet i 5.2% młodocianych); w r. 1926 — 4.505 (w tem: 84.0% mężczyzn, 10.9% kobiet i 5.1% młodoc.); w r. 1927 — 6.017 (w tem: 85.0% mężczyzn, 10.0% kobiet i 5.0% młodocianych).

Mieszkania fabryczne dla robotników zaspokajają te potrzebę w granicach od 5 do 30% zatrudnionych. Na jedno mieszkanie przypada 3—5 osób. W jednym wypadku, przy „koszarowym" systemie — 16 osób. Na izbę przeważnie wypada 3 osoby.

Zarobki robotnicze są bardzo niskie.

W roku 1927 w 10 fabrykach wziętych pod uwagę, 50% robotników zarabiało poniżej 100 zł. miesięcznie (poczynając od 48 złotych na miesiąc): 30% — poniżej 150 złotych i 20% powyżej 150 złotych na miesiąc. Przytem zarobki np. powyżej 300 do 400 złotych stanowiły w 7-miu fabrykach już tylko od 1 do 5% robotników.

Cała nędza zarobków robotniczych uwypukli się, gdy porównamy je z minimum egzystencji! Ogromna większość robotników cementowni, okaże się, iż zarabia poniżej głodowego minimum!

Płace urzędnicze wyglądają znacznie lepiej, bo niższe od 100 złotych „należą do wyjątków". Najliczniejsza kategorję stanowią płace od 200 do 300 złotych. Najwyższe płace personelu urzędniczego (zapewne dyrektorów) znaleziono w dwuch wypadkach, gdzie pobory miesięczne stanowiły 10.000 złotych.

Skala zatem ogólna płac w przedsiębiorstwach waha się od robotnicy, zarabiającej 48 zł. na miesiąc do 10.000 zł., pobieranych przez 2 dyrektorów. Bez komentarzy!

Urządzenia pyłochłonne, jak stwierdza sprawozdanie, są z pośród 11-stu fabryk, w tej mierze zbadanych, tylko w 5-ciu, t. j. mniej, niż w połowie.

Bardzo znamienne są stwierdzenia tej części sprawozdania, gdzie jest mowa o wydajności pracy: „...W cementowni, racjonalnie zorganizowanej, wydajność pracy ludzkiej nietyle jest zależna od wysiłku fizycznego, ile od sprężystości, uwagi i dobrej orjentacji robotnika przy samoczynnym przebiegu materjałów przez warsztat fabryczny. Cyfra produkcji cementu na głowę robotnika może być porównawczym, miarodajnym wskaźnikiem racjonalnej instalacji i sprawności maszyn w danej fabryce. Wydajność pracy... wynosi... od 0,213 do 1.5 t. dziennie. Rocznie na 1 rob. w Polsce przypadało w r. 1926 około 112 ton produkcji, w Niemczech zaś około 360 ton..... „..Płaca akordowa (wprowadzona w kamionce, bednarki, warsztat — dop. autora) dała rezultaty dodatnie pod względem ilościowym, gorsze pod względem jakościowym...".

Przemysł cementowy jest przemysłem sezonowym, co ilustruje sprawozdanie cyfrowe wysyłek cementu miesiącami w r. 1927: najwyższa wysyłka była w sierpniu (96.312 t.) najniższa w lutym (14.663 t.), oraz zmiennemi liczbami zatrudnionych robotników.

W r. 1925 istniała umowa między fabrykami cementu co do organizacji zbytu, która uległa rozbiciu w kwietniu r. 1926, by na jesieni tegoż roku odrodzić się w formie wspólnej organizacji sprzedażnej p. n. „Centrocement", Sp. z ogran. odpow. „Firma ta objęła wyłączną sprzedaż cementu w obrocie wewnętrznym, pozostawiając zrzeszonym wolną rękę odnośnie do eksportu. Podział procentowy rynku wewnętrznego pomiędzy przedsiębiorstwa nastąpił wedle ustalonego klucza; fabrykom najmniejszym zagwarantowano minimum sprzedaży w tonach. Ceny za cement, jak również za opakowanie, ustala Spółka. Czas trwania spółki określono do końca r. 1930".

Cena cementu w kraju ulegała zmianom. W r. 1925 przeciętnie wynosiła ona 5 do 5.25 zł. w złocie; w r. 1926 — 7 zł. 50 gr. dla prywatnych odbiorców i 7 zł. dla — państwowych i komunalnych. W r. 1927 ceny sprzedażne wynosiły od zł. 8.10 do 8.55 zł. To ostatnie podniesienie cen przypada na okres utworzenia syndykatu sprzedaży, łączącego wszystkie fabryki (poza „Wejherowem").

Cement polski wywożony jest zagranicę. Cyfry eksportu bardzo znacznie w ostatnich latach wzrosły: w r. 1926 wywieziono 41.120 t.; w r. 1927 — 145.380 t. Najwięcej wywieziono cementu w r. 1927 do Brazylji (Amer. poł.), Szwecji i Litwy.

Koszty produkcji ustaliła K. A. na podstawie dat i badań 7-miu zakładów, obejmujących łącznie 75% produkcji cementu, dla lat 1925 i 1926. Zakłady zostały podzielone na 3 grupy, stosownie do odmiennych warunków produkcji.

Jak wynika z badań Komisji koszty administracji, koszty eksploatacji surowca, koszty opału i koszty robocizny stanowią największe pozycje.

Przytem robocizna np. w stosunku do pełnych kosztów własnych stanowiła:

w grupie A: w r. 1925 — 10%, w roku 1926 — 9.4%;

w grupie B: w r. 1925 — 13.2%, w roku 1926 — 10.8%;

w grupie C: w r. 1925 — 18.3%, w roku 1926 — 16.9%.

Administracja zaś (ściślej: „koszty administracyjno-handlowe") stanowiła:

w grupie A: w r. 1925 — 29.97%, w roku 1926—23.78%;

w grupie B: w roku 1925 — 17.45%, w r. 1926—15.91%;

w grupie C: w roku 1925 — 14.87%, w r. 1926—10.45%.

Gdy doliczymy do tego koszty administracji fabrycznej, ogólne koszty administracji jeszcze wzrosną.

Przeprowadzone w dalszym ciągu sprawozdania zestawienie kosztów produkcji i cen oraz analiza bilansowa przedsiębiorstw, doprowadzają do stwierdzenia, że lata 1925 i 1926 były dla jednej części przedsiębiorstw rentowne, dla innej zaś dawały straty, o ile wliczy się do kosztów produkcji amortyzację wedle teoretycznego wyliczenia.

Rok 1927 był już okresem wyraźnie dla całego przemysłu rentownym, stwierdzają sprawozdawcy, jakkolwiek nie sposób jest uchwycić cyfrowego efektu tej rentowności, wobec braku danych o bilansach, w okresie pracy K. A. jeszcze nie zamkniętych.

Sprawozdanie zakończone jest stwierdzeniami i wnioskami K. A.

Najważniejsze z tych stwierdzeń sprowadzają się do następujących:

1) rozpiętość pomiędzy kosztami produkcji poszczególnych przedsiębiorstw jest dość duża, bo dochodzi w r. 1925 do 54%, w r. 1926 do 71%, przyczem na różnicę kosztów produkcji głównie wpływały różnice metod produkcji, stopień zmechanizowania zakładów i wielkość produkcji;

2) potrzeba modernizacji urządzeń istnieje prawie wszędzie;

3) wymaga uregulowania sposób prowadzenia księgowości i metod kalkulacji kosztów własnych na podstawach racjonalnych;

4) konsumcja cementu po wojnie szybko wzrasta;

5) kartelizacja przemysłu w r. 1927 zapewniła mu rentowność. „Wysokość cen sprzedażnych kartelu nie powinna dochodzić do granic rentowności najdrożej produkujących zakładów...".

Wnioski zaś sprowadzają się do:

1) konieczności ułatwień w zakresie kredytu inwestycyjnego;

2) wprowadzenia drogą ustawodawczą prowadzenia ujednostajnionych i prawidłowych rachunków i kalkulacyj kosztów własnych opartych na racjonalnych zasadach;

3) zrewidowania polskich norm cementu w kierunku dostosowania ich do norm międzynarodowych;

4) wywieranie wpływu na uregulowanie cen przez:

a) uzależnienie kredytu przemysłowego od zobowiązania do utrzymywania cen na poziomie uzasadnionym przez racjonalną kalkulację, akceptowaną przez Rząd a opartą na kosztach produkcji zakładów racjonalnie zorganizowanych;

b) w razie zbytniego ograniczenia produkcji krajowej cementu w stosunku do potrzeb konsumcji, oraz w razie wprowadzenia w życie zbytnio wybujałych cen, przeciwdziałania tym objawom przez właściwą politykę gospodarczą Rządu;

5) dla ułatwienia eksportu — uwzględnienie potrzeb eksportu w dziedzinie polityki morskiej, ustabilizowanie taryf kolejowych na eksport, wyjednanie taryf tranzytowych przez Rumunję i Czechsłowację, wreszcie ułatwienie kredytu eksportowego.

Trzecie z kolei sprawozdanie K. A., z zakresu przemysłu budowlanego, dostarczyło bardzo ciekawie ujętych danych o stanie przemysłu cementowego, wskazując w wnioskach na drogi i środki uzdrowienia i rozwoju tej gałęzi przemysłu.

Ujawniło ono nadto, z dziedziny zagadnienia robotniczego, niezmiernie ciężką dolę robotnika przemysłu cementowego.

Antoni Zdanowski.

Odparty atak na 8-godzinny dzień pracy.

Przed kilku tygodniami na posiedzeniu Rady administracyjnej międzynar. biura pracy w Genewie, Anglja zgłosiła wniosek, aby upływająca w 1930 r. konwencja waszyngtońska nie została odnowiona. Wniosek ten był raczej demonstracją aniżeli praktycznem uderzeniem, ponieważ cały szereg państw — wśród nich i Polska — konwencji tej wcale nie ratyfikowała. Polska formalnie nie miała potrzeby ratyfikacji, ponieważ u nas 8-godzinny czas pracy obowiązuje nie na podstawie umowy międzynarodowej, ale na podstawie ustawy państwowej, wydanej jeszcze przed konwencją waszyngtońską, co jednak nie wyklucza konieczności nadania tej ustawie — sankcji międzynarodowej.

Wniosek Anglji wywołał ostry protest całej klasy robotniczej świata. To też na ostatniem posiedzeniu, odbytem przed kilku dniami, Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy odrzuciła wniosek rządu angielskiego o rewizję konwencji waszyngtońskiej, wprowadzającej zasadę — nie w praktyce wszędzie — 8-godzinnego czasu pracy. Uchwała ta nabiera specjalnie dla nas tem ważniejszego znaczenia, ileże wniosek o odrzucenie żądania Anglji wyszedł od delegata polskiego, p. ministra Sokala.

Dlaczego Anglja dąży do zniesienia obowiązku zastosowania w praktyce 8-godzinnego czasu pracy? Postępowanie to jest temmniej zrozumiałe, ileże Anglja ze swem olbrzymiem bezrobociem miałaby interes w skróceniu czasu pracy, aby zatrudnić większą ilość ludzi. Te względy usuwa się na bok z powodów politycznych. Będąc u steru rząd konserwatywny wie, że najsilniejszą jego konkurentką do objęcia władzy jest partja pracy i dlatego chce ją osłabić przez osłabienie klasy

robotniczej. Na tej linji postępowania idzie jego ustawa o przedłużeniu czasu pracy w górnictwie (z 6 na 7 godz.), jego ustawa antystrajkowa, jego ustawa zakazująca organizacjom zawodowym ściągania składek na rzecz organizacji politycznej itd. Zresztą Anglja stoi pod naciskiem swych dominjów, w których przeważa praca na akord, a ta wyklucza przestrzeganie 8-godzinnego czasu pracy.

Atak został więc narazie odparty. To jednak nie uwalnia klasy pracującej od dalszej baczności, od ciągłego zwracania uwagi na tę sprawę. Anglja jest wytrwała i co się jej nie udało teraz, spróbuje drugi i trzeci raz. A dalej chodzi o to, aby — w myśl uchwały Rady administracyjnej — dopilnowano wykonania uchwały co do praktycznego zastosowania 8-godzinnego czasu pracy.

Zwycięski strajk w fabryce Iskra i Karmański.

Przed paru tygodniami robotnice fabryki farb i lakierów „Iskra i Karmański" w Krakowie wstąpili do naszej organizacji, aby się bronić przed wyzyskiem fabrykanta, który płacił robotnicom po 12, 15 i 18 zł. tygodniowo, a mężczyznom po 18 najwyżej do 26 zł. robotnikom wykwalifikowanym. Pozatem w fabryce tej panowały niemożliwe stosunki. Właścicielem fabryki i dyrektorem jest p. Chyżewski i inż. Rat, są to ludzie o średniowiecznym sposobie myślenia, dla których organizacja robotników, walka klas, żądania, to pojęcia niedostępne i bolszewickie. Na domiar p. Chyżewski ma swoje dziwactwa i zawzięty upór, czem dawał się we znaki robotnikom.

Fabryka jest źle rządzoną, panuje tam duch średniowiecza. Rządzi np. fabryką jakiś p. Michał, który jest wiernym sługą „swojego" p. Chyżewskiego. Byłoby pół biedy, gdyby p. Michał rozumiał co to jest Związek i żądania robotników, ale i p. Michał swoim umysłem takich spraw nie ogarnął.

To też kiedy Związek wniósł żądania w imieniu robotników, aby podwyższono płace, zaniechano wydalań z powodu działalności związkowej i wydano fartuchy przy brudnych robotach, to w dyrekcji zawrzało oburzeniem. Odpisano Związkowi ordynarny list, że dyrekcja nie uznaje Związku, podwyżki nie da i radzi Związkowi „nie naprzykrzać się" ze swojemi żądaniami.

Związek próbował przez p. Inspektora Pracy nakłonić dyrekcję do uznania Związku i podwyżki płac. Na konferencji u p. Inspektora Pracy p. Chyżewski oświadczył, że Związku nie uzna, bo tak sobie przysiągł i nie będzie ze Związkiem traktował w sprawach robotniczych.

Po tej nieudałej interwencji zwrócił się Związek do Starostwa grodzkiego, prosząc o nakłonienie p. Chyżewskiego do ustępstw. Nic to nie pomogło. Aż wreszcie od dnia 15 maja proklamował Związek strajk. Wszyscy robotnicy i robotnice w liczbie 260 osób solidarnie stanęli do strajku — tembardziej, że tuż przed strajkiem fabryka wydaliła dalszych 25-u robotników i robotnic za należenie do Związku. Razem wydalono z tego powodu 37-u robotników i robotnic, zaś podczas strajku wypowiedziano pracę jeszcze 23 robotnikom i robotnicom.

Kiedy po wybuchu strajku fabrykant nie okazał chęci do ustępstw, Związek zwołał na niedzielę 20 maja konferencję delegatów fabryk chemicznych Krakowa i okolic, na której to konferencji uchwalono proklamować jednodniowy demonstracyjny strajk we wtorek 22-go we wszystkich fabrykach chemicznych w Krakowie i okolicy. Równocześnie wydał Związek w tej sprawie odezwę do robotników chem., i powtórnie, przez tow. posła Bobrowskiego, zwrócił się Związek o interwencję do Województwa. Na dzień 21 maja p. Vicewojewoda dr. Duch zwołał konferencję przedstawicieli władz w osobach Starosty grodzkiego p. dr. Stycznia, szefa wydz. bezpieczeństwa Województwa; p. majora Dziadosza; okręgowego Inspektora Pracy p. inż. Smyczyńskiego oraz przedstawiciela Związku przemysłowców p. dra Salperta i dyrektora fabr. Iskra p. Chyżewskiego. Na konferencję tę zostali także zaproszeni przedstawiciele Związku w osobach tow. posła dra Bobrowskiego i tow. Bociana.

Przedstawiciele władz na osobnej konferencji z dyr. Chyżewskim starali się przekonać go o konieczności uznania Związku, lecz żadne argumenty na p. Chyżewskiego nie pomogły. Nadal uparcie stał przy swoim, że Związku nie uzna, choć najwyższe władze Województwa i Związek przemysłowców nalegały na niego w tym kierunku.

To też Związek zmuszony był proklamować we wtor. 22 bm. jednodniowy demonstracyjny strajk we wszystkich fabr. chemicznych w Krakowie i okolicy, na poparcie strajkujących w fabryce „Iskra-Karmański". Strajk objął około dwa tysiące robotników fabryk: cementowni B. Libana, „Berson", Śmiechowskiego w Krakowie, fabryki szamotowej i fabryki „Francka" w Skawinie. Strajkujący w Krakowie przybyli pochodami pod biuro Centralnego Związku Robotników Chemicznych przy Alej Krasińskiego 16, skąd pochodem w liczbie 500 osób, uszeregowanych czwórkami, udali się z pieśnią „Czerwonego Sztandaru" pod Dom Robotniczy przy ul. Dunajewskiego 5, a następnie na plac Biskupi, gdzie odbył się wiec. Po przemówieniu tow. Kruczkowskiego i St. Bociana (młodszego), pochód przyszedł pod biuro fabryki „Iskra-Karmański" przy ul. Łobzowskiej. Następnie pochód przeszedł obok Województwa i Zw. przemysłowców, do Domu Robotniczego. W podwórzu Domu Robotniczego po przemówieniu tow. Z. Bociana (starszego) pochód został rozwiązany.

Tak samo odbyła się potężna demonstracja robotników fabryki szamotowej i „Francka" w Skawinie. Robotnicy pochodem przyszli na Rynek, gdzie odbył się wiec. Przemawiał tow. Matula.

Tego samego dnia dyrekcja fabryki „Iskra-Karmański" za pośrednictwem władz nawiązała pertraktacje z przedstawicielami Związku. Wieczorem odbyła się konferencja w biurze fabryki pomiędzy dyrekcją fabryki i przedstawicielami Związku w osobach tow. posła Bobrowskiego i sekretarza Związku tow. Z. Bociana, przy udziale wiceprezydenta miasta p. dra Wielgusa. Następnego dnia odbyły się dalsze układy już bez udziału p. wiceprezydenta, które ostatecznie zatarg zlikwidowały.

Została zawarta umowa pomiędzy dyrekcją fabryki „Iskra-Karmański" w osobie p. Chyżewskiego a przedstawicielami Centralnego Związku Robotników Chemicznych w osobach tow. posła dr. Bobrowskiego i sekretarza Z. Bociana, mocą której dyrekcja fabryki zgodziła się:

1) przyjąć wszystkich robotników wydalonych z powodu działalności związkowej i strajku, w liczbie 60 osób;

2) fabryka nie będzie czyniła żadnych przeszkód z powodu należenia do organizacji;

3) nikt z powodu strajku nie dozna pogorszenia warunków pracy ani płacy;

4) wszelkie postulaty robotnicze przedkładać będzie zarządowi fabryki delegacja robotników;

5) w razie redukcji, spowodowanej koniecznością reoragnizacji, zwalnianie robotników podyktowane będzie tylko względami rzeczowemi;

6) zarząd fabryki zobowiązał się przyznać podwyżkę w terminie najpóźniej do końca czerwca br. Przyczem co do podwyżki uroczyście zapewniono, że wynosić będzie ona 15 do 20 procent, ewentualnie i więcej.

To są najważniejsze punkty zawartej umowy.

Strajk trwał od 15 do 24 bm. Związek wypłacił strajkującym zapomogi.

Strajk został zakończony zupełnem zwycięstwem robotników.

Dnia 24-go na zgromadzeniu strajkujących po sprawozdaniu złożonem przez tow. Bociana z wyników konferencji i po odczytaniu umowy, **ogół strajkujących jednomyślnie przyjął do zatwierdzającej wiadomości treść umowy, przyczem jednomyślnie strajkujący uchwalili złożyć tow. posłowi dr. Bobrowskiemu najserdeczniejsze podziękowanie za usilną pomoc i doprowadzenie zatargu do pomyślnego końca. Tak samo wyrażono podziękowanie wiceprezydentowi miasta p. drowi Wielgusowi za skuteczną interwencję i poparcie.**

A wreszcie zgromadzeni unieśli kilkakrotnie na rękach tow. Z. Bociana, sekretarza Związku, dziękując mu za oddanie się sprawie robotników strajkujących i za sprężyste kierowanie akcją strajkową.

Zgromadzenie zakończyło się okrzykami na cześć Związku i PPS, oraz ich przedstawicieli. Po zgromadzeniu delegaci udali się do tow. Rosenzweiga z podpisaną umową, celem interwencji w sądzie w kierunku zwolnienia dwóch towarzyszy, przytrzymanych na czas strajku, którzy następnego dnia zostali zwolnieni.

Podczas strajku było kilkunastu towarzyszy aresztowanych, lecz po interwencji tow. Bociana byli zwalniani.

Podwyżki płac.

W miesiącu maju Związek nasz przeprowadził następujące podwyżki płac robotniczych:

W przemyśle rafineryjnym (naftowym) uzyskali robotnicy **5,5% podwyżki** od 1 maja b. r.

Robotnicy fabryki porcelany w Ćmielowie (woj. Kieleckie) **uzyskali 6% podwyżki** od 1 maja b. r. oraz przeprowadzono regulację płac szeregu kategorji, która podniosła płace od 10 do 12%.

Robotnicy fabryki fajansów i majoliki w Kole (woj. Łódzkie) uzyskali: kobiety 46% podwyżki, mężczyźni 25% podwyżki.

Robotnicy fabryki „Iskra i Karmański" w Krakowie **uzyskali 15 do 20% podwyżki.**

Robotnicy fabryki Francka w Skawinie 5% podwyżki od 7 maja b. r. (Najniższa płaca robotnika na placu wynosi po podwyżce 1 zł. i 2 gr. na godzinę).

Robotnicy gazowni w Oświęcimiu 10% podwyżki.

Robotnicy fabryki „Siła" w Żywcu 7.5% podwyżki od 15 kwietnia, deputat skóry dwa razy w roku na dwie pary podeszew i 5 kg. mąki na święta.

Robotnicy papierni Żywiec i „Solali" w Żywcu 4% od 1 kwietnia wstecz i ubrania w szeregu oddziałach.

Robotnicy fabryki sody w Borku Fałęckim — 10% podwyżki od 1 maja b. r.

Robotnicy-woźnice papierni Niemojewski w Bielsku — regulacyjną podwyżkę tygodniówki.

Robotnicy fabryki „Motor" w Warszawie otrzymali około 20% podwyżki płac.

Robotnicy fabryki tektury B. Łącki w Warszawie otrzymali 10% podwyżki.

Robotnicy fabryki mydła Majde w Warszawie — 25% podwyżki.

Robotnicy fabr. „Strem" w Tarchominie (koło Warszawy — 77 gr dziennie.

Robotnicy naftowi otrzymali od 1 czerwca b. r. podwyżkę o 2.630%, wynikłą z obliczenia drożyzny przez Komisję regulacyjną.

Zarobki na Pomorzu.

Dnia 12 kwietnia b. r. wydała Komisja Arbitrażowa, powołana na zasadzie oświadczenia protokularnego, zgłoszonego dnia 12 kwietnia 1928 r. na posiedzeniu specjalnego Wydziału Rozjemczego przez Centralny Związek Pracodawców Ziem Północno Zachodnich i Związki Zawodowe następujące

ORZECZENIE.

1) Ustala się następującą taryfę płac dla wszystkich zakładów przemysłowych i handlowych na terenie Województwa Pomorskiego i miasta Byd-

goszczy, oraz powiatów: szubińskiego, wyrzyskiego, inowrocławskiego i bydgoskiego.

	I. kategorja	II. kategorja	III. kat.
	miejscowości na godzinę.		
	Grudziądz	Starogard	Gniew, Skurcz
		Pelplin	Kościerzyna
	Toruń	Tczew	Przechowo
		Swiecie	Czersk
	Bydgoszcz	„Unia"	Lidzbark
		Chełmno	Chełmża
	Inowrocław		Tuchola
			Puck
			Skarszewy
Rzemieślnik do 3 lat	69 gr.	66 gr.	62 gr.
„ po 3 „	79 „	76 „	73 „
„ po 6 „	93 „	89 „	84 „
Robotnik przyuczony	69 „	66 „	62 „
„ od 16 do 18 lat	27 „	26 „	24 „
„ od 18 do 20 „	46 „	44 „	41 „
„ ponad 20 „	67 „	63 „	60 „
Robotnica od 16 do 18 lat	27 „	26 „	24 „
„ od 18 do 20 „	33 „	31 „	29 „
„ ponad 20 „	39 „	37 „	35 „
„ przyuczona	46 „	44 „	41 „
Woźnicy dodatek tyg.	2.31 „	2.21 „	2.10 „

UWAGA: Kategorje miejscowości pozostają według dotychczasowego podziału.

2) Dla taryfy ustalonej w punkcie I-ym w przemyśle ceramicznym ustala się dodatek w wysokości 2% z zaokrągleniem do pełnych groszy wzwyż.

3) Taryfy ustalone w punkcie I-ym i II-im wchodzą w życie od dnia 11, 12 i 13 kwietnia 1928 r., w zależności od wypłat w poszczególnych przedsiębiorstwach.

4) Orzeczenie niniejsze obowiązuje do 31 lipca 1928 r., przyczem, o ile nie zostanie wypowiedziane najpóźniej do dnia 1 lipca 1928, przedłuża się na czas nieograniczony z tem, że każda ze stron ma prawo wypowiedzenia na jeden miesiąc naprzód.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU W KRAKOWIE.

Związek nasz ostątnio zajął się energicznie organizowaniem robotników ,zatrudnionych w chemicznych fabrykach w Krakowie. Zwróciliśmy uwagę i wysiłki przedewszystkiem na większe przedsiębiorstwa, jak: fabryka sody w Borku Fałęckim, o której już dość szeroko pisaliśmy, fabryka farb „Iskra", fabryka gum „Berson", fabryka mydła Śmiechowskiego, oraz fabryka wód mineralnych Rząca i Chmurski.

We wszystkich prawie fabrykach Związek natknął się na rażące pokrzywdzenie pracowników na punkcie niskich zarobków, złego obchodzenia się i traktowania robotników, a nawet niestosowania obowiązujących ustaw socjalnych. Bolączki te jakgdyby czekały na organizację, to też Związek natychmiast zabrał się do akcji w kierunku poprawy stosunków na korzyść robotników.

BONARKA.

Dnia 14 kwietnia odbyło się walne zgromadzenie Oddziału Bonarka. Po referacie tow. Matuli, wybrano następujący zarząd: przewodniczący Bańka Władysław, zastępca przew. Dziedzic Jan, sekretarz Chronowski, zast. sekr. Skowronek Franciszek, kasjer Kopczyński Tadeusz, zast. kasjera Radosz Jan. Do komisji rewizyjnej weszli ttow.: Kowal Józef, Geller Szewasch, Czerwiński i Gondek.

Na interwencję tow. Bociana wielu robotników dostało ubrania ochronne oraz załatwiono szereg innych bolączek robotniczych, jak n. p. sprawę zarobków w skale.

Po uruchomieniu fabryki zpowrotem wprowadzono potrącanie składek na rzecz krakowskiego Związku.

Oddział nasz urządził 5 maja zabawę w sali Domu Związku Górników w Krakowie, która wypadła bardzo dobrze.

Ponadto Oddział uchwalił ufundować jeszcze w tym roku sztandar i na ten cel robotnicy postanowili się opodatkować.

Czumowcy jeszcze nie mogą przeboleć, że odsunęliśmy ich od takiego koryta, jak Bonarka, to też i sztandar jest im solą w oku.

Sztandar jednak będzie sprawiony.

ŻYWIEC — PAPIERNIA.

Od chwili ustanowienia sekretarza Związku w Czechowicach, tow. Rusinka, organizacja u nas ożywiła się, gdyż widzimy ze strony Związku większą pracę i pomoc dla robotników. Po paru zgromadzeniach zmieniono delegację i uporządkowano sprawy organizacyjne. Robotnicy i robotnice garną się do Związku. Wprawdzie wielu jest jeszcze takich, co chodzą luzem i nie rozumieją, że robotnika nikt inny nie obroni i nie pomoże mu, jak tylko własna robotnicza orgainzacja, bo pańska łaska na pstrym koniu jeździ. Do tych to robotnic i robotników, którzy jeszcze nie należą do Związku apelujemy, aby nie stali zdala od Związku, lecz solidarnie zapisali się do Związku i nie szczędzili kilku groszy miesięcznie na wkładkę. Bo tylko wówczas lepiej nam wszystkim będzie, gdy się zorganizujemy w jedności w Związku, który bronić nas będzie i starać się o poprawę bytu. Bo jak Związku nie było, to nie znalazł się żaden inny dobrodziej, któryby nam pomógł. Wszyscy do Związku w zgodzie i jedności.

STRYJ.

W niedzielę 22 kwietnia odbyło się u nas zgromadzenie robotników chemicznych, na którem uchwalono założyć Oddział naszego Związku.

Po karkołomnych eksperymentach Czumowców robotnicy przekonali się, że ich miejsce jest tylko w Związku krakowskim — to też garną się do naszych szeregów.

STANISŁAWÓW.

Stosunki w rafinerji Griffla są nie do wytrzymania. Nad robotnikami zawieszono ustawiczną groźbę redukcji. Umowa zupełnie nie jest dotrzymywana, płaca jest poniżej kategorji w umowie

określonych, odbierają opał. Wszelkie próby walki robotników łamie firma groźbą, że zamknie fabrykę, a otrzymywany z kartelu kontygent ropy pośle przerobić w drugiej swojej rafinerji w Skawinie. Robotnicy pracują po 16 godzin na dobę, a drugą dobę są wolni.

Wyzysk ten jest nie do zniesienia. To też Związek nasz musi nawiązać ściślejszy kontrakt z robotnikami rafinerji w Skawinie, aby obie rafinerje wspólnie działały, aby fabrykant nie wygrywał jednych przeciwko drugim i nie straszył Stanisławowa Skawiną i odwrotnie.

Robotnicy w Skawinie nie wiele lepsze mają warunki, to też powinni odbudować organizację naszego Związku, jeśli zerwali już z Czumą i razem ze Stanisławowem w jednym Związku wystąpić do walki z krzywdą i bezprawiem.

Z ODDZIAŁU WAPIENNO I PIECHCIN (POZNAŃSKIE).

Od chwili założenia naszego Oddziału, tj. od 1 marca br. odbyły się tylko trzy zebrania robotników, zatrudnionych w „Wapiennikach" Piechcina i Wapienna, pomimo, że oba przedsiębiorstwa posiadają obszerne sale do zebrań. Przedsiębiorcy nie zezwalają nam na odbywanie zebrań, a natomiast udzielają sali w Wapiennie Oddziałowi Z. Z. P., liczącemu niespełna 30 członków, których faworyzuje na każdym kroku dyrektor p. Kwiatkowski. To też musimy odbywać zebrania w Barcinie. Choć to trochę za daleko, ale za to nie są w stanie podsłuchiwać naszych zebrań rozmaici donosiciele i pucybuty dyrektorskie.

Z przebiegu obrad widać duże zainteresowanie się członków sprawami organizacji, to też Oddział nasz stale wzrasta.

Pewna część członków padła przed dwoma laty ofiarą teroru i represyj ze strony owego dyrektora Kwiatkowskiego, to też wstępują na nowo do organizacji klasowej. Zdecydowani jesteśmy stawić czoło wszelkim ewentualnym zamachom na nasze słuszne prawa, bo p. Kwiatkowski wpada na nowo w swą taktykę z przed 2 lat — gnębienia organizacji. P. K. udaje bezpartyjnego i tem się wobec władz zastawia; nie udziela nam fabrycznej sali, a kilka dni później zezwala swoim żółtym faworytkom na odbywnaie zebrania na tej samej sali. Myśli może, że się jeszcze raz dźwigną i staną murem w obronie dyrekcji. Nie, panie dyrektorze, trup trupem pozostanie. Nie pomoże ani Kirstein z Gniezna, ani Sitarek i Frankowski, ani zrywanie naszych afiszów zebraniowych. Zresztą powrócimy jeszcze do tej sprawy i zajmiemy się tym panem, który zdziera nasze afisze.

Oto jakiemi brzydkiemi metodami dyrektor p. Kwiatkowski i jego naganiacze Sitarek i Frankowski starają się uniemożliwić rozwój naszej organizacji. Ale daremny trud. Damy sobie radę i nie pozwolimy się maltretować, a jeśli owi panowie nie zaprzestaną szykan, to zmuszeni będziemy zastosować inne środki, aby naszych przeciwników zmusić do zaprzestania szykan wobec naszych członków i organizacji. Obyście się panowie tylko nie przeliczyli w swych rachubach.

Z OKRĘGU WARSZAWA.
FABRYKA FARMACEUTYCZNA „MOTOR".

Po długich pertraktacjach, wyczerpywaniu rozmaitych środków organizacyjnych, udało się nam przeprowadzić zawarcie zbiorowej umowy między dyrekcją firmy, a związkiem.

Zaznaczyć tu należy, że dyrekcja firmy, po zorganizowaniu robotników w naszym związku nie chciała ze związkiem nawet mówić.

Stanowisko robotników zorganizowanych potrafiło wpłynąć jednak tak, że dziś istnieje stan prawny najmu, oparty o zbiorową umowę, w której robotnicy mają zawarowane uznanie delegacji i Związku i możność załatwiania spraw, ludzkie traktowanie przez rozmaitych majsterków w rodzaju Sadowskiego, o którym w swoim czasie pisaliśmy, możność odbywania zebrań na fabryce i t. d. Minimum płacy podnieśliśmy dla mężczyzny z 5.20 zł. do 6.60 zł., dla zarabiających mniej więcej w tym stosunku. Kobiety i fasowaczki ogólnie ponad 20%.

FABRYKA MYDŁA „MAJDE".

W początkach maja w tej fabryce wybuchł strejk i po 3 dniach został zlikwidowany, robotnicy otrzymali 25 % podwyżki.

FABRYKA ZAPAŁEK „PŁOMYK"

Robotnicy tej fabryki przetrwali chorobę czumo-komunistyczną, w czasie rekonwalescencji przeszli zarazę chadecką i dziś już, jako zupełnie wyleczeni, wrócili do naszego związku. Po smutnych doświadczeniach jest nadzieja, że teraz, należąc do organizacji klasowej, która ma za zadanie jedynie walkę z kapitałem o lepsze jutro klasy robotniczej, pozostaną silni i wierni ideałom tej walki i odporniejsi będą na demagogię, uprawianą na terenie zapałkowni przez Czumo-komunę i innych.

FABRYKA TEKTURY B. ŁĄCKI.

W maju za pośrednictwem Związku robotnicy otrzymali 10 proc. podwyżki.

Podwyżka ta nie zadawalnia żądań robotniczych i robotnicy postanowili w najkrótszym czasie żądania ponowić, aby mogli otrzymać podwyżkę umożliwiającą bytowanie.

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW KIJEWSKI I SCHOLTZE.

Robotnicy fabryki na zebraniach fabrycznych postanowili domagać się podwyżki 20%, z żądaniami jednak wystąpią przy końcu czerwca, t. zn. w czasie największego sezonu.

FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH J. FRANASZEK.

Robotnicy postanowili w czasie sezonu, t. j. z początkiem roku szkolnego wystąpić o podwyżkę prowadząc przedtem akcję przygotowawczą. Robotnicy w tej fabryce są w 100% zorganizowani, zatem akcja ich będzie miała widoki całkowitego powodzenia.

NASIELSK.

Po dłuższym postoju spowodowanym różnicami między wspólnikami fabryka guzików Filara ruszyła.

Robotnicy natychmiast przystąpili do zorganizowania oddziału związku, wiedząc z doświadczenia, że jedynie w organizacji i przez organizację, można zdobywać lepsze warunki bytowania i pracy.

Zeszłoroczny strejk był tego najlepszym dowodem.

W dniu 28 kwietnia b. r. odbyło się zebranie organizacyjne robotników przy udziale sekretarza okręgowego tow. Dłużniewskiego.

Na zebraniu tem wybrano zarząd w następującym składzie: Majewski Józef przewodniczący, Płoski Stanisław sekretarz, Piotrowski Józef skarbnik.

KOŁO — FAJANSOWNIA.

Istniejąca w Kole fabryka fajansów i majoniki p. Freidereicha odznacza się szczególnie niskiemi płacami robotników. Z inicjatywy podpisanego na prośbę robotników, zdradzonych przez Związki chadeckie przez różnych „dobrodziejów robotnika", powstał Oddział Związku Chemików w Krakowie. Odbyliśmy kilka wlanych zebrań i Zarządu, braliśmy wybitny udział w akcji wyborczej na tut. terenie, odbyliśmy przy udziale Inspektora Pracy dwie konferencje z. p. Freidereichem o podwyżkę płac i **uzyskaliśmy dzięki energicznym zabiegom podwyżkę płac z 3 zł. 20 gr. na 4 zł.,** zaś **dla kobiet z 1 zł. 30 gr. na 1 zł. 90 gr. dziennie** i zaprowadzono pewne porządki we fabryce.

Do Związku zapisało się 80 członków na 185 zatrudnionych, później cyfra dobiegła 121, lecz byli i są tacy, którzy zapisali się tylko, aby im Związek wszystko odrazu zrobił.

Zarząd fabryki od początku dążył do rozbicia Oddziału za pomocą różnych warchołów w rodzaju Piekońskich, Pawłowskich i innych, którzy po barkach robotniczych się wspięli i dziś są sługusami kapitalistów. Robotnicy nieuświadomieni dają posłuch takim warchołom. Na skutek interwencji Zarządu Oddziału, szykany robotników przez majstra Pawłowskiego ustały, lecz zaczęto stosować inne represje w rodzaju wydalenia z pracy, a na ich miejsce przyjmowania innych robotników z wiosek, i to takich, którzy posiadają grunta.

Fabrykant p. Freidereich traktuje robotników niżej krytyki. Prawie wszyscy robotnicy, to gruźliki na skutek złego odżywiania i ciężkiej pracy. Niedawno pochowaliśmy znów jedną ofiarę, 30-letniego robotnika .

Wiceprzew. Oddziału tow. Rzeźnik Józef i tow. Maciejewski po 3-tygodniowej chorobie jeszcze słabi, prosili o urlop, prawnie im się należący, p. Fr. oświadczył, że urlopu im nie da i pieniędzy nie wypłaci, a może ich tylko przyjąć, jako nowych robotników.

Tow. Maciejewski pracuje w tejże fabryce 20 lat, a tow. Rzeźnik 6 lat — obecnie w szpitalu. Podobne praktyki odbywają się prawie codziennie. Fabrykant widząc słabą postawę robotników, straszy ich, że wszystkich wydali, a przyjmie nowych. W tej sprawie zwróciliśmy się do p. Inspektora Pracy w Kaliszu i sekretarza Związku tow. Dłużniewskiego w Warszawie o interwencję i czekamy wyniku.

Na terenie tut. pow. powstał cały szereg Zw. Zaw.: metalowców, strycharzy i spożywczy. W jednej wiosce proboszcz parafji Dęby Szlacheckie (gm. Budzisław pow. Kolskiego) Stanisz. pobił żonę naszego tow. za to, że głosowała na 2-kę i odrzekła, że nie przyszła spowiadać się z numerów, tylko z grzechów.

Słowem hula u nas samowola fabrykantów, obszarników i kleru. Ukrócić tę samowolę mogą tylko robotnicy przez zorganizowaną walkę. Dlatego wstępujcie wszyscy do Związku.

Jan Polak, przew. Rady Zw. Zaw. w Kole.

NOWE ODDZIAŁY ZWIĄZKU.

W miesiącu maju powstały następujące nowe Oddziały naszego Związku: Hajnówka (woj. Białystok), fabr. chemiczna Grodzisk, zatrudniająca 250 robotników .Odbudował się Oddział w Nasielsku koło Warszawy po uruchomieniu fabryki. Powstał nowy Oddział w Sochocinie (pow. Płoński). Ponadto przystąpili do naszego Związku robotnicy fabryk Majdo i zapałkowni „Płomyk" w Warszawie. W Tarchominie przystąpiła do naszego Związku fabryka „Strem" i we Włocławku przystąpili roobtnicy fabryki superfosfatu pod firmą Dr. Roman May, zatrudniająca 250 robotników.

Esperantyści!

Zarząd Robotniczego Stowarzyszenia Esperantystów „Praca-Laboro" w Warszawie (dawniej Nowogrodzka 21) podaje do wiadomości, że od dnia 5 kwietnia br. Sekretarjat Stowarzyszenia Centrali i Oddziału Warszawskiego) mieści się w mieszkaniu tow. J. Litauera w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 81 (tel. 224—74), dokąd należy skierowywać wszelką korespondencję.

Celem rozwinięcia należytej działalności w skali ogólno-krajowej prosimy wszystkich esperantystów ze sfer robotniczych i pracowniczych całego kraju, jakoteż poszczególne organizacje robotnicze, któreby chciały rozpocząć u siebie propagandę i naukę języka międzynarodowego Esperanto, o skomunikawanie się w tych sprawach ze Sekretarjatem pod powyżej podanym adresem.

—ooo—

SKŁADKI.

Robotnicy fabryki sody Tow. Solvay w Borku Fałęckim zrobili składkę na chorego tow. Salakowskiego Józefa. Zebrano kwotę 51.05 zł., którą otrzymała żona chorego i wyraża wszystkim ofiarodawcom podziękowanie.

Druga składka robotników fabryki sody w Borku Fałęckim na wieniec na trumnę ś. p. Batko, wyniosła 96.25 zł. Po zakupnie wieńca pozostała kwota 62.65 zł. którą przeznaczono dla dziecka po zmarłym. **Zarząd Oddziału w Borku Fałęckim**

Nakładca: **Centralny Związek Robot. Przemysłu Chemicznego** w Rzeczpospolitej Polskiej.
Wydawca i odpow. redaktor: **Kazimierz Rusin.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Henryka Schiffa.